

Poznański kamienicznik skazany na więzienie

14 listopada 2019

Poznański sąd skazał kamienicznika Josefa L. na 8 miesięcy więzienia i 20 tys. grzywny za oszustwo. Aby zmusić lokatorki do wyprowadzki, mężczyzna uniemożliwił swobodne poruszanie się po klatce schodowej, odciął wodę i gaz oraz próbował im wmówić, że kamienica jest przeznaczona do rozbiórki.

Lokatorka, która razem z córką złożyła w sprawie prywatny akt oskarżenia, nie dożyła wyroku, jaki zapadł w środę. Stefania Chlebowska zmarła w czerwcu w wieku 101 lat. W kwietniu zdążyła jeszcze złożyć w sprawie zeznania. Opowiadała, jak kamienicznik Josef L. wymuszał na niej opuszczenie domu, w którym mieszkała od 1959 r., niewielkiej kamienicy na poznańskim Starym Mieście. Mówiła o pozorowanym „remontach”: wykopach, wierceniu, wymontowywaniu drzwi z mieszkań, które już stały puste. Wreszcie o tym, jak na klatce schodowej pojawiły się drewniane bale, rzekomo do podtrzymywania stropu. Odległość między nimi wynosiła zaledwie 40 cm i starsza, nie w pełni sprawna fizycznie osoba nie miała szans swobodnie między nimi przechodzić. Gdy kobieta doznała ataku duszności i musiało przyjechać do niej pogotowie, ratownicy musieli przenosić ją do karetki na specjalnych saniach przez poręcz schodów. Po powrocie ze szpitala Stefania Chlebowska przekonała się, że w budynku odcięto wodę i gaz.

Kobieta oraz jej córka Hanna otrzymały również pismo, z którego wynikało, że muszą opuścić kamienicę, bo został wydany nakaz jej rozbiórki. Sprawdziły w nadzorze budowlanym i przekonały się, że to nieprawda. Wtedy pozwały Josefa L. o oszustwo. Wcześniejsze próby zainteresowania policji i prokuratury postępowaniem kamienicznika nic nie dały. Czynności śledczych były umarzane lub nie podejmowano ich wcale.

Mężczyzna nie przyznawał się do winy i twierdził, że wysłał pismo w najlepszych intencjach. Dlaczego zaś niezgodnie z prawdą sugerował, że nadzór budowlany nakazuje rozebrać budynek? Tłumaczył się... niedostateczną znajomością gramatyki języka polskiego (urodził się na Ukrainie, deklaruje narodowość szwajcarską).

Sąd Rejonowy w Poznaniu nie dał wiary tym wyjaśnieniom. W środę Josefowi L. wymierzono karę 8 miesięcy bezwzględnego więzienia i 20 tys. zł grzywny za oszustwo, a sędzia Renata Żurowska stwierdziła w uzasadnieniu, że nie ma wątpliwości, iż całością działań mężczyzny zmierzał do jak najszybszego opróżnienia kamienicy z lokatorów. Kamienicznik zamierzał na miejscu budynku mieszkalnego wznieść nowoczesny obiekt z przestrzenią biurową, czym chwalił się w lokalnych mediach. W momencie, gdy wysyłał Stefani i Hannie Chlebowski pismo o rzekomej rychłej rozbiórce, na parterze kamienicy normalnie działały sklepy – ich nie starał się zlikwidować. Prawdziwy wniosek do nadzoru budowlanego mężczyzna złożył dużo później.

„W ocenie sądu, on doskonale sobie zdawał sprawę, że stan kamienicy w momencie jak ją zastał nie uzasadniał natychmiastowego wysiedlenia lokatorów, a podejmował działania, aby ten stan pogorszyć” – mówiła sędzia Żurowska o Josefie L. Jego działania nazwała „brutalnymi i bezprawnymi”, podkreśliła, że „prawo własności nie ma bezwzględnego charakteru” – właściciel nieruchomości musi respektować prawa lokatorów.

Josef L. nie stawił się w sądzie. Obecnie przebywa poza granicami Polski.

Z satysfakcją wyrok przyjęli bliscy zmarłej Stefani Chlebowskiej. „Oskarżony organizował zło przeciwko innym ludziom. Działał z premedytacją przeciwko 93-letniej wówczas kobiecie [fałszywe pismo wysłał w 2011 r. – przyp. MKF]. Mam nadzieję, że ten wyrok będzie ostrzeżeniem dla innych „czyścicieli” kamienic. Na ich moralność nie ma co liczyć. Dla

nich liczy się jednak rachunek ekonomiczny. Mogą zrozumieć, że to się nie opłaca” – powiedział poznańskiej Gazecie Wyborczej zięć kobiety Stefan Rusek.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu